

BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY PŁACZĄ

Jerzy Zawieyski, dramaturg i pisarz powiedział kiedyś, że gdyby uległ zniszczeniu cały Nowy Testament a zachowało się tylko Kazanie na Górze, to nic by nie zginęło z duchowej i moralnej nauki Chrystusa. Osiem błogosławieństw jest strzeszczeniem, a także wyeksponowaniem tego, co głosił Chrystus w zakresie postaw i zachowań Jego przyszłych wyznawców. Bez nich nie dałoby się zrozumieć nowego, jakże specyficznego wymiaru życia, jaki zaproponował Jezus.

Równocześnie jednak, kiedy czytamy Kazanie na Górze, rodzą się wątpliwości czy możliwe jest życie według zawartych w nich tez. Również zdrowy rozsądek, a także codzienne doświadczenie buntują się przeciw nim.

Nie wszyscy bowiem, którzy płaczą, bywają pocieszeni, a już na pewno nie cisi zdobywają ziemię. Oni raczej są spychani na margines życia i satysfakcjonują się tym, co spada ze stołu krzykaczom i przemysłowym rekinom. Na ogół też nie bywają usatysfakcjonowani ci, którzy szukają sprawiedliwości. Również miłosierni nie zawsze dostępują miłosierdzia nawet od tych, którym je wyświadczyli. Jednym słowem, Kazanie na Górze nie koresponduje z tym, czego doświadczamy na co dzień. Jest ono ponadto sprzeczne z naturalnymi dążeniami człowieka, który chce posiadać i coś znaczyć.

By rozwiązać tę trudność, trzeba sobie uświadomić ów specyficzny wymiar, w jakim Chrystus chciał, by żyli Jego wyznawcy. Jaki jest ten wymiar?

Franz kard. König w książce *Chrystus i świat* (Kraków 1975) pisał, że wędrowne ptaki zawsze znajdują swój szlak odlotu i przylotu. Podobnie ryby trafiają do swoich tarłowisk, by tam przekazać życie. A płyną do nich tysiącami kilometrów. Człowiek również przychodzi na świat z wpisanym w siebie programem. Jaki jest ten program? Do czego dąży człowiek?

Człowiek dąży do ducha. Duch stanowi o jego człowieczeństwie. Człowiek tylko w takiej mierze jest człowiekiem, w jakiej odnajduje ducha. Tylko w duchu może żyć. Duch stanowi o pełni jego życia. Człowiek, podobnie jak wędrowny ptak, który musi odlecieć, nie może inaczej, musi szukać ducha. Życie ludzkie to dzieje zmagania o ducha. To historia pełna walki i napięć, nie wolna od klęsk, cierpienia, ale także radości. Życie człowieka

jest stałym podejmowaniem decyzji wobec ducha, szukaniem go i walki o niego.

Obok ducha człowieczego świat wypełnia Duch Boży. Nie jest on wynalazkiem człowieka. On zawsze był na świecie. Kimże jest ów Duch? Jest tym, który prowadzi człowieka do rzeczy ostatecznych i najpełniejszych. Umożliwia człowiekowi pełną miłość, prawdziwy żal, siłę nadziei, szukanie prawdy, intensywne i twórcze życie.

Duch Boży wypełnia całą ziemię. Spotykamy go tam, gdzie ludzie się modlą, pracują, piszą mądre książki, tworzą dzieła sztuki. Spotykamy go w ludziach, którzy są nim napełnieni. Ale pełnię tego ducha spotykamy dopiero w Chrystusie. Człowiek dążący do ducha będzie tak długo szukał, dopóki nie znajdzie Chrystusa. Droga do Niego jest prosta, chociaż nie wolna od przeszkód. Nie wszyscy ją jednak znajdują. Dlaczego? Odpowiedź jest jedna. Tylko ten człowiek odnajdzie Chrystusa i w takiej mierze, w jakiej pozwoli się pochwyć Duchowi Bożemu: Im głębiej damy się zawładnąć Duchowi Bożemu, tym pełniej będziemy mogli poznać Chrystusa i Jego naukę.

Otóż, by móc zrozumieć sformułowania i tezy Kazania na Górze, człowiek musi znaleźć się w zasięgu działania Bożego Ducha. Wtedy Kazanie to nie będzie brzmiało obco i nienaturalnie; przestanie budzić sprzeciw. Ale trzeba mieć świadomość, że Duch Boży nie spada w objęcia człowieka. Nie jest darem dla ludzi leniwych i opornych. Ducha Bożego trzeba szukać. Jest to czynność mozolna i nierzadko bardzo długa. Ale szukający zawsze Go znajdują.

Gdy Duch Boży umocni się w człowieku, pozwoli mu oprzeć się wszelkim przymusom i gwałtom. Również opory wewnętrzne tracą swą siłę. Duch Boży sprawia, że to, co pozornie niezgodne z naturą i trudne do pojęcia, staje się jasne i zrozumiałe. Ta moc Bożego Ducha pozwala człowiekowi inaczej żyć i patrzeć na świat, inaczej przyjmować to, co w nim trudne, a nawet złe.

W Kazaniu na Górze zawarte jest twierdzenie, że moc Ducha Bożego jest w stanie przełamać ludzkie opory i do tego stopnia rozjaśnić umysł, iż człowiek będzie w stanie przyjąć to, co trudne.

Duch Boży mówi nam, że Kazanie na Górze nie jest zbiorem zasad dobrego wychowywania ani obywatelskim kodeksem spraw międzyludzkich. Nie można go też ująć w paragrafy i wymagać od ludzi przestrzegania. Kazanie na Górze jest uznaniem życia opartego na Duchu Bożym. Gdzie brak tego Ducha, nie można żyć według ośmiu błogosławieństw. Dopiero kiedy człowiek wzrośnie w Duchu Bożym, pojmie, jak prawdziwe są słowa o miłości nieprzyjaciół, o ubogich w duchu, o cichych, którzy posiadają ziemię,

o płaczących, którzy będą pocieszeni. Kto potrafi spojrzeć na siebie i innych ludzi oczyma Ducha Bożego, ten pojmie, że w życiu nie chodzi o to, co do nas należy, lecz o oddanie, życie dla innych, wielkie miłosierdzie, dzielenie się, dawanie i służenie. Taka postawa wymaga wielu łez, potu, czasem nawet krwi. Kto spogląda na życie i ludzi oczyma Bożego Ducha, dziwi się wymaganiom Kazania na Górze.

Spróbujmy w tym Duchu spojrzeć na drugie błogosławieństwo: Błogosławieni, którzy płaczą...

Z pewnością każdy z nas kiedyś płakał i był pocieszany, pocieszaliśmy także innych, którzy płakali. Znamy gorycz łez i radość z dobrych słów. Ale też wiemy, że są łzy dobre i złe. Są łzy nad grobami dzieci i łzy dzieci nad grobami rodziców. Płaczą wygnani i głodni, a także utrudzeni nadmiernie. Płaczą uciskani i pokrzywdzeni, płaczą porażeni cierpieniem. Są również łzy z powodu popełnionych win. I to są łzy dobre. Tych płaczących pociesza. Ale wiemy też, że są łzy z powodu urażonej miłości własnej, pychy, zawiści, wściekłości i głupoty. To są łzy złe. Czy i takich płaczących pociesza Pan? Tak, i ich pociesza Pan, pod warunkiem jednak, że otworzą się oni na Bożego Ducha i rozpoczną pracę nad sobą. Duch Boży bowiem może pomóc człowiekowi pokonać wszelkie zło. I tę właśnie prawdę zakłada Kazanie na Górze. Bez niej niemożliwe jest zrozumienie ośmiu błogosławieństw, ewangelicznego radykalizmu, ani głębi Jezusowej nauki.

Rzecz charakterystyczna jednak, że Chrystus proklamując te błogosławieństwa nie anulował Dekalogu. „Nie mniemajcie — powiedział — że przyszedłem rozwinąć zakon i proroków” (Mt 5, 17). Prawa i nakazy są na świecie niezbędne. One stanowią pierwszy element porządku i pokoju. Jezus jednak w swojej nauce ukazuje coś więcej niż prawo. Mówi o Duchu Bożym, który powinien ogarnąć człowieka i podnieść jego życie duchowe na wyższy poziom. Gdy ludzie zaczną żyć wedle Ducha Bożego, wtedy nie będą potrzebne żadne prawa ani nakazy. Wszystko będzie porządkowała miłość. Wzrośnie poczucie odpowiedzialności, troska o prawdę, duch służby i poczucie wspólnotowości. Tak będzie realizowało się Królestwo Boże.

Ludzie, którzy nabrali mocy w Duchu Bożym, chociaż nie zawsze rozumieją głębię Kazania na Górze, jednak wierzą słowu Jezusa. Ono jest dla nich decydujące. Mimo słabości będą się starali głoszone przez Chrystusa prawdy wprowadzać w życie. Prawdy te będą dla nich celem i wezwaniem.